

11 listopada – zakłamanie święto

11 listopada 2019

Odzyskiwaniu niepodległości przez Polskę towarzyszył łopot czerwonych sztandarów. To nie pomyłka. W odróżnieniu od prawicy kolaborującej z zaborcami i zerkającej na obce mocarstwa to socjaliści 7 listopada 1918 r., nie oglądając się na nikogo, stworzyli pierwszy polski rząd gwarantujący prawo do strajku, 8 godzinnego dnia pracy i równości płci. Niemal 20 lat później dyktatura sanacyjna ustanowiła święto niepodległości w dniu 11 listopada. W ten sposób chciano wymazać ze społecznej pamięci prawdę o lewicowych początkach odrodzonego państwa polskiego.

Kreując się na dysponenta idei niepodległościowych polska prawica zapomina o najbardziej podstawowych faktach z dziejów Polski. One zaś mówią jednoznacznie, że jeśli ktokolwiek powinien być fetowany z okazji kolejnych rocznic odzyskania niepodległości to właśnie rewolucjoniści, bojowcy i działacze różnych nurtów lewicowych.

Przez lata lewica odpuszczała sobie licytację na „miłość do ojczyzny” stwierdzając słusznie, że są znacznie ważniejsze kwestie, którymi powinno się zajmować w dzisiejszych czasach. Prawica przez lata rozpętywała mnogie wojny kulturowe, a to o święta (11 listopada, Trzech Króli), a to o symbole (krzyże, nazwy miejsc publicznych, pomniki). Lewica przymykała cierpliwie na to oko, jednak sprowokowana w ostatnim roku histeria quasi-patriotyczna domaga się jasnego postawienia sprawy i oczyszczenia historii Polski z urojeń i mistyfikacji, jakimi została ona opleciona przez ugrupowania chcące zbić kapitał polityczny na nacjonalistycznym fermentcie.

UPADEK MONARCHII

Przedłużająca się I wojna światowa i skomplikowana sytuacja na

frontach zmusiły mocarstwa zaborcze do prób rozegrania kwestii niepodległości Polski na swoją korzyść. I tak 5 listopada 1916 r. władze niemieckie i austriackie wydały akt, którym gwarantowały powstanie Królestwa Polskiego. Liczono, że taka forma ustrojowa w przyszłości ochroni rodzime dynastie sprawujące władzę w krajach zaborczych. Akt ten, choć nie zawierał żadnych wizji i gwarancji powstania niepodległego państwa wywołał duże poruszenie wśród państw Ententy oraz głosy poparcia dla idei niepodległości Polski ze strony Włoch czy Stanów Zjednoczonych. Na jego bazie oraz na podstawie patentu nadanego przez okupacyjne władze niemieckie i austro-węgierskie została utworzona Rada Regencyjna, w skład której zaborcy powołali księcia Zdzisława Lubomirskiego, arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego oraz ziemianina Józefa Ostrowskiego. Wszyscy trzej byli wybitnie konserwatywni i ugodowi wobec zaborców [1]. Na drugim biegunie sytuowała się niepodległościowa działalność Polskiej Partii Socjalistycznej. Chociaż co roku dzisiejsi komentatorzy ówczesnych poczyną Piłsudskiego gimnastykują się na wszelkie sposoby, by ominąć temat przynależności politycznej późniejszego marszałka – należy pamiętać, że Piłsudski był wówczas socjalistą (nb. prowadzącym działalność, którą w dzisiejszych kategoriach nazwalibyśmy terrorystyczną. Dziw, że do dziś nie powstał żaden film akcji opiewający ten okres życia Ziuka). W 1917 r. w Rosji wybuchają dwie rewolucje, najpierw Lutowa, potem Październikowa. Monarchie zaborcze powoli podlegają rozkładowi pod ciosami mas ludowych. Wzburzenie rewolucyjne rozlewa się po ziemiach niemieckich. Tymczasem na ziemiach polskich konstytuują się organy będące częstkowymi, ograniczonymi terytorialnie, załączkami państwowości: 19 października 1918 r. utworzona została Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, a 28 października w Krakowie powołana do życia Polska Komisja Likwidacyjna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, na czele z Wincentym Witosem, odmówiła podporządkowania się kolaboracyjnej Radzie Regencyjnej.

7 LISTOPADA 1918 R.

W końcu, 7 listopada 1918 r., powstaje pierwszy ogólnopolski organ administracji państwowej – Tymczasowy Rząd Ludowy. Na jego czele staje socjalista Ignacy Daszyński, członek Komisji Likwidacyjnej, umiarkowany polityk galicyjski, wcześniejszy współpracownik Józefa Piłsudskiego. Członkowie rządu w przeważającej mierze należą do stronnictw lewicowych i ludowych: Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rząd wzywa do natychmiastowego rozwiązania Rady Regencyjnej. Jednocześnie zostaje ogłoszony manifest, sygnowany „Lublin-Kraków” w którym czytamy: „Państwo polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową”. Manifest wprowadza równouprawnienie wszystkich obywateli i obywaterek bez różnicy narodowości, wyznania oraz przyznaje wolność słowa, zgromadzeń, zrzeszeń i prawo do strajku. Jako jeden z pierwszych rządów na świecie Tymczasowy Rząd Ludowy potwierdza i gwarantuje prawa wyborcze kobiet, wyprzedzając tym samym większość państw europejskich, a także USA. Manifest ustala 8-godzinny dzień pracy w przemyśle, rzemiośle i handlu. Rząd deklaruje natychmiastowe przystąpienie do reorganizacji organów samorządu terytorialnego i utworzenie milicji ludowej. Zobowiązuje się wnieść do Sejmu Ustawodawczego projekty reform dotyczących: przeprowadzenia reformy rolnej; upaństwowienia niektórych działów przemysłu i komunikacji; udziału robotników w administrowaniu prywatnymi przedsiębiorstwami; wprowadzenia prawa o ubezpieczeniach i ochronie pracy; powszechnego, świeckiego i bezpłatnego nauczania w szkołach. Wyraża wolę rozwiązania wszystkich sporów terytorialnych z sąsiadami na zasadzie wspólnych negocjacji. U zarania swej niepodległości Polska była zatem zaprojektowana jako państwo nowoczesne, postępowe i egalitarne.

Piłsudski, którego popularność rosła po internowaniu i uwięzieniu, zwolniony z Magdeburga dzięki wybuchowi i zwycięstwu niemieckiej rewolucji listopadowej, przybył do

Warszawy 10 listopada. Następne dni były w Warszawie dniami strajku generalnego i wielkich demonstracji zorganizowanych na rzecz poparcia rządu Daszyńskiego. Milicja Ludowa PPS dokonywała rozbrojenia żołnierzy niemieckich, 13 listopada na Zamku Królewskim zawisła czerwona flaga, a na 50-tysięcznym wiecu przemawiał Daszyński, który dzień wcześniej złożył formalną dymisję na ręce Józefa Piłsudskiego. 14 listopada Piłsudski wydaje dekret, w którym powierza Ignacemu Daszyńskiemu misję utworzenia powojennego rządu. W dokumencie tym czytamy: „Licząc się z potężnymi prądami, zwyciężającymi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny.” Jednak Narodowa Demokracja od początku gra na wywołanie kryzysu rządowego. W obliczu nieodpowiedzialnego działania endecji Daszyński wnioskuję o przekazanie misji tworzenia rządu Jędrzejowi Moraczewskiemu, do czego Józef Piłsudski się przychylił i poleca nowemu premierowi wypracowanie ustawy wyborczej w ciągu jednego tygodnia „jakby gdyby miał budować okopy”. Moraczewski, były saper w Legionach Piłsudskiego, działacz PPSD i PPS, inżynier kolejowy, działacz związkowy, a w TRL minister transportu, wywiązuje się z zadania brawurowo – w ciągu 3 dni przedstawia naczelnikowi państwa ordynację wyborczą. Jednocześnie działający w Lublinie Stanisław Thugutt przygotowuje dwa dokumenty „Dekret o ośmiogodzinnym dniu roboczym” oraz „Warunki służbowe minimalne dla niższej służby folwarcznej (parobków)”, które również zostają zatwierdzone przez Piłsudskiego.

Tak powstawała państwowość polska. Zaś data 7 listopada była obchodzona jako dzień odrodzenia Polski przez niemal cały okres międzywojenny i każdy kto dziś nadal traktuje emocjonalnie listopadowe dni 1918 roku nie może o tym zapominać.

SKĄD 11 LISTOPADA?

II RP nie spełniła nadziei w niej pokładanych przez wielu, i także za sprawą samego Piłsudskiego poszła drogą autorytaryzmu i uprzywilejowania nielicznych. Konspiracyjna organizacja PPS-u w okresie II wojny światowej działająca jako WRN – Wolność, Równość, Niepodległość – pisała w rocznicę powstania Tymczasowego Rządu Ludowego: „W ciągu dwudziestu lat istnienia odrodzonego państwa polskiego reakcja zahamowała dzieło Rządu Ludowego, a następnie oddała kraj w ręce klik biurokratycznych-militarnych, butnych i bezwzględnych wobec mas pracujących, potulnych zaś i gotowych do wszelkiej wysługi dla posiadaczy. Ze szlaku głębokiego postępu i wyzwolenia potężnych sił drzemiących w narodzie polskim, ze szlaku który otworzył przed Polską rząd Ludowy zostaliśmy zepchnięci i doprowadzeni aż do wrześniowej katastrofy.”

11 listopada został uznany oficjalnym państwowym Świętem Niepodległości dopiero w 1937 r., po śmierci Piłsudskiego. Datę tę siły sanacyjne wybrały, by oddać cześć Naczelnikowi. Jak pamiętamy 11 listopada nie wydarzyło się nic istotnego z punktu widzenia kreowania niepodległych władz nowego kraju. Może poza symbolicznym, i raczej groteskowym aktem, który odbył się w prywatnym mieszkaniu Józefa Ostrowskiego, członka Rady Regencyjnej, gdzie nastąpiło „przekazanie władzy wojskowej” Józefowi Piłsudskiemu. W tym samym czasie to milicje robotnicze rozbrajały wojska okupacyjne i nikt nie wątpił, że władza wojskowa de facto leży w rękach twórcy Legionów. Święto Niepodległości w tej wersji odbyło się przed II wojną światową tylko dwukrotnie.

Po II wojnie światowej nowa władza miała zupełnie inną koncepcję świętowania. Już w 1945 r. ustanowiono Narodowe Święto Odrodzenia Polski na dzień 22 lipca, na pamiątkę podpisania Manifestu PKWN. W tej formie obchodzone było jako najważniejsze święto państwowe przez prawie cały okres PRL-u. Część opozycji w imię protestu zaczęła organizować niezależne obchody odwołujące się do przedwojennej daty 11 listopada.

Demonstracje organizowane z tej okazji, szczególnie liczne w okresie stanu wojennego, były rozpędzane przez ZOMO, co tylko sprzyjało popularyzacji idei powrotu 11 listopada jako oficjalnego święta państwowego. Ostatecznie zostaje ono przywrócone przez Sejm PRL IX kadencji w lutym 1989 r. Co ciekawe, do kalendarza wraca już pod zmienioną nazwą Narodowe Święto Niepodległości, wykluczając wszystkich „etnicznie nie-polskich” potomków bojowników o demokratyczne państwo polskie! Jak widać od samego początku za datą 11 listopada podąża widmo autorytaryzmu. Jeśli uważamy wartości demokratyczne za te, którymi powinien kierować się nasz kraj, nie wolno nam zapominać o prawdziwych korzeniach niepodległości, o marzeniach, nadziejach i projektach tych, którzy poświęcili tej idei życie.

Autor: Łukasz Dąbrowiecki

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

PRZYPIS

[1] Szczególnie arcybiskup Kakowski już w latach niepodległości zasłynął ze swojej agresywnej polityki dewocji i bigoterii: dożywotnio używał tytułu prymasa Królestwa Polskiego, przy jego współudziale zawierano konkordat w 1925 r., aktywnie brał udział w organizowaniu Akcji Katolickiej, uważał, że katolicyzm powinien w państwie grać rolę dominującą, na skutek jego działalności przeciwko ślubom i rozwodom cywilnym Komisja Kodyfikacyjna nie ujednoliciła prawa rodzinnego, był także przeciwnikiem równouprawnienia innych wyznań.